

Stanisława T. Surdykowska

Wpływ globalizacji na układ sił politycznych i gospodarczych na świecie

Wywracanie naturalnego porządku rzeczy dyktowanego przez prawa ekonomii i biologii nie może służyć ludziom, a co najwyżej aroganckiej elicie politycznej.

Friedrich August von Hayek

Streszczenie

Gospodarka światowa rozwija się obecnie w tempie nieznanym w historii nowożytnej. Stało się to możliwe dzięki znacznemu poszerzeniu zakresu wolnego handlu między różnymi regionami i krajami świata, a także interaktywności e-komunikacji między ludźmi – World Wide Web. Spowodowało to rewolucyjne zmiany zarówno w dostępie do informacji, jak również „zdemokratyzowało” proces ich tworzenia oraz rozpowszechniania przez każdą instytucję i osobę, która ma dostęp do internetu. W ten sposób globalizacja, czyli stopniowe poszerzanie zakresu wolnego handlu w gospodarce światowej, wsparte przez WWW, stworzyła krajom słabo rozwiniętym szansę na rozwój. Niektóre z nich, jak np. Chiny i Indie, potrafiły już teraz ją wykorzystać, stopniowo stając się nowymi potęgami gospodarczymi. Oznacza to fundamentalne zmiany w układzie sił politycznych i gospodarczych na świecie. Jest to wielkie wyzwanie dla rządów poszczególnych krajów i społeczeństw, polegające na takim wykorzystaniu potencjału intelektualnego, aby umożliwić to zajęcie godnego miejsca w kształtującym się nowym układzie sił politycznych i gospodarczych na świecie.

1. Wprowadzenie

W rozwoju świata było wiele okresów, w których dokonywały się zmiany tak radykalne, że określono je mianem rewolucji. Obecnie jesteśmy świadkami kolejnej z nich – globalizacji, której skutkiem są niewyobrażalne jeszcze kilka lat temu zmiany w alokacji kapitałów i zasobów między regiony, kraje i pojedyncze przedsiębiorstwa. Zmiany te są możliwe dzięki kolejnej rewolucji mającej wpływ na gospodarczą, polityczną, społeczną i kulturalną scenę świata, a mianowicie technologii tworzenia i przekazywania informacji. Tempo postępu technicznego w tym zakresie jest tak ogromne, że często przekracza granice wyobraźni najbardziej nawet „innovacyjnych” umysłów. Trafnie ujął to W. Wriston pisząc: „Świat zmienił się fundamentalnie. Tym, co zmieniło się najpierw – i co wciąż się zmienia – jest samo tempo przemian. Upłynęło 40 lat,

zanim radio zdobyło 5 mln słuchaczy w Ameryce. 13 lat potrzebowała telewizja, aby uzyskać taką samą liczbę widzów. Wystarczyły 4 lata, aby World Wide Web (WWW) zdobyła 50 mln użytkowników, których liczba zwiększa się o 1000 procent każdego roku. Niepisanej regule, że szybkość i liczba tranzystorów podwaja się co 18 miesięcy, towarzyszą teraz oczekiwania, iż całkowita szerokość pasma światowych systemów komunikacyjnych będzie zwiększała się trzykrotnie co 12 miesięcy. W miarę tego rozwoju koszt przekazu informacji będzie się zbliżał do zera”¹.

Przykładem zmian, o których mowa, może być system „Wave Star” opracowany w słynnych na świecie Bell Laboratories. Pozwala on na transmitowanie w pojedynczym światłowodzie 80 fal świetlnych i może obsługiwać osiem włókien światłowodowych, co oznacza możliwość przesyłania 3,2 biliona bitów na sekundę. (Przesłanie tekstu 90 tysięcy tomów encyklopedii zajęłoby tylko 1 sekundę)².

Rewolucja technologiczna w informatyce i telekomunikacji ma bezpośredni wpływ na gospodarkę świata, umożliwi bowiem radykalne zmiany w tempie przemieszczania się kapitałów, poszukujących tych gospodarek i firm, gdzie będą najlepiej wykorzystane, czyli przyniosą ich właścicielom maksymalnie wysoką stopę zwrotu. Staje się to możliwe tym bardziej, że rosnące zainteresowanie rządów dopływem zagranicznych kapitałów niezbędnych dla sfinansowania rozwoju ich gospodarek, spowodowało znaczne przyspieszenie eliminowania barier w przepływie kapitałów, dzięki czemu liberalizacja rynków finansowych następuje szybciej niż w przypadku dwóch pozostałych głównych segmentów rynku: towarów i usług oraz siły roboczej. Świadczą o tym między innymi przedłużające się rokowania w ramach Światowej Organizacji Handlu, które nie ominęły także ostatniego etapu rundy w Douha.

Stopniowa liberalizacja przepływów kapitałów, towarów i usług oraz ludzi między różnymi regionami i krajami świata dotyczy przede wszystkim wysoko rozwiniętej części naszego globu, lecz pozostałe kraje, licząc na przyspieszenie ich rozwoju, także włączają się w ten proces. Mimo że jego tempo jest różne, liberalizacja gospodarki światowej prowadząca do jej globalizacji, czyli traktowania całego świata jako jednego rynku, jest procesem nieodwracalnym. Jej istotą jest wykorzystanie praw rynku w podnoszeniu produktywności całej gospodarki światowej, a nie tylko wybranych jej regionów czy krajów, jak działo się dotychczas. Oznacza to, że niezależnie od fluktuacji nastrojów dotyczących przebiegu procesów globalizacji, staje się ona nie tylko efektywnym narzędziem zmniejszania różnic między krajami bogatymi i biednymi, ale także istotnie przyczynia się do przyspieszenia rozwoju gospodarki światowej w stopniu do tej pory nieznanym.

W tym kontekście niniejsze opracowanie oparto na przekonaniu, że:

- efektywne wykorzystanie ograniczonych zasobów naszej planety dla zaspokojenia nieograniczonych potrzeb człowieka, a przede wszystkim zmniejszenia drastycznych

¹ W. Wriston, *Reguły dla połączonego świata*, Project Syndicate, „Rzeczpospolita”, 7 stycznia 1999.

² Bell Laboratories są największą przemysłową placówką badawczą w świecie. Istnieją od 1925 roku, zatrudniają 24 tys. osób. Ich osiągnięcia to: 35 tys. patentów, dotyczących prawie wszystkich podstawowych technologii w telekomunikacji. Powstały w nich m.in. tranzystor, laser, komutacja cyfrowa, diody LED, pierwszy satelita telekomunikacyjny, telefon komórkowy, dźwiękowy zapis stereo, system operacyjny UNIX (Z. Zwierzchowski, *Ograniczona wyobraźnia*, „Rzeczpospolita”, 24 września 1998).

różnic między krajami bogatymi i biednymi nie jest możliwe bez poszerzenia zakresu wolnego handlu w gospodarce światowej, a zatem przyspieszenia globalizacji;

- zwiększanie zakresu wolnego handlu w gospodarce stanowi proces złożony, gdyż jest możliwe dzięki negocjacjom, które są trudne, prowadzą bowiem do zmiany istniejącego wcześniej układu szeroko rozumianych grup interesów;
- istnieje ścisły związek między polityką ekonomiczną danego kraju a jego rozwojem gospodarczym;
- główną podstawą oceny sprawności rządów przez społeczeństwo danego kraju jest poprawa poziomu życia mieszkańców dzięki wzrostowi PKB;
- globalizacja ogranicza możliwości polityków w kształtowaniu polityki ekonomicznej państwa opartej na przesłankach pozaekonomicznych, dzięki czemu przyczynia się do rozwoju całej gospodarki światowej, a nie tylko wybranych jej elementów (krajów czy regionów);
- poszerzenie zakresu wolnego handlu nieuchronnie prowadzi do zmian w układzie sił na świecie, zarówno gospodarczych, jak i politycznych, co jest źródłem nowych wyzwań dla międzynarodowych gremiów powołanych po to, aby pokojowo rozwiązywać konflikty nieuchronnie towarzyszące wszelkim zmianom wykraczającym poza granice jednego kraju.

Celem opracowania jest syntetyczne przedstawienie niektórych zmian w gospodarce światowej zachodzących dzięki globalizacji, będących podstawą kształtowania się nowego układu sił politycznych i gospodarczych na świecie.

2. Mechanizm globalizacji

Istotą globalizacji jest wykorzystywanie różnic w produktywności gospodarek i przedsiębiorstw dzięki sięganiu „niewidzialnej ręki rynku globalnego” po proponowane przez nie tańsze produkty i usługi, które nie mogły dotychczas pokonać barier chroniących rynki lokalne. Inaczej mówiąc, globalizacja oznacza uruchomienie tych samych mechanizmów samoregulacji, które wymuszają wzrost produktywności w skali rynku krajowego czy regionalnego, również w skali globalnej, światowej, wychodzącej poza te dwa pojedyncze rynki. Narzędziem wzrostu tej produktywności jest przepływ kapitału z gospodarek gorszych do lepszych i – odpowiednio – do przedsiębiorstw i przedsięwzięć, które gwarantują lepsze od innych wykorzystanie powierzonych im kapitałów. Ciągłe zagrożenie ich odpływu eliminuje z rynku podmioty gospodarcze, które nie są wystarczająco efektywne, aby wygrać konkurencję z innymi. Z tego względu rządy krajów zainteresowane najtańszym źródłem kapitałów dla rozwoju gospodarki, jakim jest na przykład kapitał akcyjny, niepostrzeżenie utraciły część swojej władzy na korzyść kapitału, dla którego nie ma granic. Politycy muszą brać pod uwagę te uwarunkowania, gdyż od realizacji podstawowego celu polityki ekonomicznej państwa, jakim jest poprawa standardu życia obywateli, zależy ich los. O skuteczności tej polityki świadczy stopa wzrostu produktu krajowego brutto i systematyczny wzrost tego produktu w przeliczeniu na mieszkańca.

Mechanizm, o którym mowa, wynika z dążenia właścicieli kapitału do maksymalizacji stopy zwrotu od zaoszczędzonych i zainwestowanych pieniędzy poprzez wykorzystanie możliwości oferowanych przez świat, a nie tylko pojedynczą gospodarkę. Właściciele ci, zwłaszcza w przypadku inwestycji portfelowych, reagują na każdą pojawiającą się informację, która może mieć wpływ na wartość posiadanych przez nich papierów wartościowych, szczególnie akcji. Na tej podstawie podejmują decyzje co do zatrzymania lub pozbycia się ich. Jest to zwyczajny, prosty mechanizm reagowania inwestorów, do którego mają prawo w przypadku, gdy ich zainwestowane kapitały zostały źle wykorzystane (lub zachodzi uzasadnione podejrzenie, że tak może się stać) i oznacza to, że zamiast pomnożenia wartości, nastąpiło (lub nastąpi) jej uszczuplenie lub nawet utrata. Wówczas inwestorzy ponoszą straty, jak to miało miejsce np. w Rosji, krajach zaliczanych do grupy „azjatyckich tygrysów gospodarczych” czy Brazylii.

Dodać trzeba, że nierzadko brak zrozumienia mechanizmów funkcjonowania globalnych rynków finansowych prowadzi do szukania przyczyn kryzysów finansowych poza słabością gospodarek, których one dotyczą. Chodzi tu także o różnego typu instytucje finansowe, których nawet najbardziej wyrafinowane modele zarządzania ryzykiem nie chronią przed skutkami błędnych decyzji w skomplikowanym środowisku globalnych rynków finansowych. Przykładem³ może być Long-Term Capital Management, amerykański fundusz spekulacyjny, w którym ryzyko było kontrolowane za pomocą modeli opracowanych przez dwóch noblistów z 1997 roku: R.G. Mertona z Uniwersytetu Harvarda i M.S. Scholesa z Uniwersytetu Stanforda. Kłopoty finansowe tego funduszu, które niemal doprowadziły go do bankructwa jesienią 1998 roku, stanowią przestrożę dla innych co do złożoności inwestowania w warunkach globalizacji, gdy rozpoznanie ryzyka z tym związanego bardzo się komplikuje⁴.

Na podkreślenie zasługuje to, że im szybciej inwestorzy reagują na rzeczywiste kłopoty gospodarcze kraju lub przedsiębiorstwa, w którym ulokowali swoje kapitały, tym niższe są koszty niezbędnych zmian, jakie powinny zostać tam wprowadzone. Niestety, podstawowym dylematem globalizacji rynków finansowych są trudności we właściwym rozpoznaniu ryzyka ich uczestników. Dotyczy to zarówno decyzji o kupnie papierów wartościowych, jak i pozbycia się ich w sytuacji zagrożenia utraty ich wartości.

Skutkiem tego jest podejmowanie nierzadko pochopnych decyzji o wycofaniu kapitałów portfelowych z danego kraju (a niejednokrotnie także regionu). W dobie rewolucyjnych zmian w technologii tworzenia i udostępniania danych podstawowym proble-

³ *The risk business*, „The Economist”, 17 października 1998, s. 22; *A confusing world economy*, „The Economist”, 21 listopada 1998, s. 17; W. Gadomski, *Kto gra makro, ten gra krótko*, „Gazeta Wyborcza”, 17–18 października 1998, s. 14–16. Do najbardziej znanych skandali finansowych ostatnich lat należą: upadek brytyjskiego banku Barings Bank Ltd wskutek strat poniesionych przez błędne decyzje inwestycyjne brokera w singapurskim oddziale banku – Nicka Leeson – w wysokości 1,3 mld USD; straty Orange County w Kalifornii w wysokości 1,6 mld USD, powstałe w wyniku jednoczesnego kupna i sprzedaży obligacji komunalnych i hipotecznych przy założeniu spadku stóp procentowych, na które liczył Bob Citron, skarbnik powiatu; straty w wysokości 1,8 mld USD, które poniosła niemiecka firma Metallgesellschaft AG, handlując kontraktami terminowymi na ropę naftową; upadek czwartego co do wielkości domu maklerskiego Iamaichi Securities, wskutek strat w wysokości 2,1 mld USD. (Skandale te oraz wiele innych omawiają m.in. A. i R. Weronowie w książce *Inżynieria finansowa*, Wydawnictwo Naukowo-Techniczne, Warszawa 1998).

⁴ Piszą na ten temat m.in.: P.N. Martin, B. Hollnagel, *Największe afery świata*, Bellona, Warszawa 2005; J. Wajszczuk, *Międzynarodowe środowisko finansowe*, Key Text, Warszawa 2005.

mem staje się rozpoznanie tych informacji w dostępnych zbiorach, które najbardziej adekwatnie charakteryzują stan danego zjawiska, w tym przypadku przedsiębiorstwa, regionu, kraju itd. Jeśli informacje te dotyczą gospodarek wysoko rozwiniętych, ustabilizowanych, stosunkowo łatwo określić ryzyko lokowania kapitału na danym rynku w różnego rodzaju inwestycjach. Zajmuje się tym wiele firm doradczych, agencji ratingowych, analityków finansowych, doradców inwestycyjnych, a także sami inwestorzy bezpośrednio, jeśli mają odpowiednią wiedzę. Opierają się oni na rozpoznanych prawach funkcjonowania gospodarki rynkowej, przy założeniu istnienia stabilnych, mniej lub bardziej demokratycznie kształtowanych układów politycznych, gwarantujących popieranie prorozwojowej polityki ekonomicznej danego kraju.

3. Próba oceny dotychczasowych efektów globalizacji – gospodarki wysoko rozwinięte kontra gospodarki rozwijające się (ryunki wschodzące)

Gospodarki wschodzące budzą szczególne zainteresowanie inwestorów, gdyż można na nich uzyskać znacznie wyższą stopę zwrotu od zainwestowanego kapitału niż na rynkach krajów wysoko rozwiniętych, ustabilizowanych gospodarczo i politycznie. Jest to jednak związane z ryzykiem, niejednokrotnie trudnym do rozpoznania i często opiera się na irracjonalnych przesłankach kreujących zaufanie do danego wyłaniającego się rynku.

Mimo tych trudności, inwestorzy ciągle poszukując możliwości maksymalizacji stopy zwrotu od swoich oszczędności, interesują się krajami, które z tego punktu widzenia są bardziej atrakcyjne od ustabilizowanych gospodarek. Dzięki temu kapitały niezbędne dla sfinansowania działalności przedsiębiorstw mogą m.in. przepływać „z bogatych w kapitał” krajów wysoko rozwiniętych, do „bogatych w możliwości jego pomnożenia” krajów rozwijających się, które potrafią go lepiej wykorzystać. Nic więc dziwnego, że walka o pozyskanie jak największej części z około 21 biliardów dolarów światowych oszczędności zarządzanych przez inwestorów instytucjonalnych oraz ponad 12 biliardów dolarów znajdujących się w rękach bogatych rodzin nasila się coraz bardziej, zaostrzając konkurencję. Sprzyjają jej globalne rynki finansowe, przyspieszając proces eliminowania z globalnego rynku przedsiębiorstw nieefektywnych.

Podejmując próbę syntetycznej oceny dotychczasowego etapu globalizacji i jego wpływu na układ sił politycznych i gospodarczych na świecie, należy wykorzystać przede wszystkim dwie miary: dochód narodowy brutto mierzony przy uwzględnieniu rynkowego kursu waluty danego kraju oraz – odpowiednio – siły nabywczej pieniądza.

Biorąc pod uwagę ostatnią z wymienionych miar, przełomowym momentem w gospodarce światowej był rok 2005. Łączny DNB krajów „wschodzących”, czyli tej grupy gospodarek rozwijających się, które weszły na ścieżkę trwałego rozwoju, wyniósł powyżej 50% światowego dochodu brutto, liczonego według siły nabywczej pieniądza

(PPP)⁵. Oznacza to, że kraje bogate przestały dominować w światowej gospodarce, a tym samym kraje rozwijające zaczęły odgrywać rosnącą rolę w tworzeniu się nowego układu sił na gospodarczej i politycznej scenie świata.

Podkreślić należy, że w ostatnich pięciu latach gospodarki zaliczane do rynków wschodzących rosły średnio około 7% rocznie, czyli najszybciej w historii nowożytnej, podczas gdy gospodarki wysoko rozwinięte – odpowiednio – jedynie 2,3%⁶.

Jak wynika z prognoz MFW, w następnych pięciu latach w gospodarkach wschodzących wzrost PKB wyniesie średnio 6,8% rocznie, natomiast w gospodarkach wysoko rozwiniętych – jedynie 2,7%. Gdyby prognozy okazały się trafne, w następnych dwudziestu latach gospodarki wschodzące produkowałyby dwie trzecie produktu światowego brutto, liczonego przy uwzględnieniu siły nabywczej pieniądza.

Jak twierdzi P. Woodall⁷, integrując się z gospodarką światową, rynki wschodzące dostarczą jej potężnego impetu, nieznanego od czasu wielkiej rewolucji przemysłowej. Cytowany autor podkreśla jednocześnie, że wpływ tych krajów na światową gospodarkę może być największy w historii, ponieważ rewolucja przemysłowa w pełni objęła tylko jedną trzecią światowej populacji, podczas gdy rewolucyjne zmiany, jakie wprowadza globalizacja, dotyczą większości populacji naszego globu. Ilustracją problemu, o którym mowa, jest tabela 1.

Tab. 1. Miejsce gospodarek wschodzących w gospodarce światowej (gospodarka światowa = 100%; 2005 rok, w %)

.....	0	20	40	60	80	100
Ludność	*****					
Rezerwy walutowe	*****					
Zużycie energii	*****					
DNB (PPP)	*****					
Eksport	*****					
DNB (rynk. kurs waluty)	*****					
Kapitalizacja giełdy	*****					

Źródło: MFW, Goldman Sachs

Uzupełniając dane zaprezentowane powyżej, warto także podkreślić, że:

- udział rynków wschodzących w eksporcie światowym wzrósł z 20% w 1970 roku do 43% w 2005 roku;
- kraje te zużywają powyżej połowy energii produkowanej na świecie;
- 4/5 wzrostu zapotrzebowania na paliwa w ostatnich latach pochodziło ze strony rynków wschodzących;
- 70% światowych rezerw walutowych utrzymywanych jest przez rynki, o których mowa;

⁵ *A Survey of the World Economy*, „The Economist”, 16 września 2006, s. 4.

⁶ *A Survey of the World Economy*, „The Economist”, 16 września 2006, s. 6.

⁷ P. Woodall, *A Survey of the World Economy*, „The Economist”, 16 września 2006, s. 3–10.

- choć wartość wytworzonego PKB przez gospodarki wschodzące, mierzonego przy uwzględnieniu rynkowego kursu waluty, wynosi poniżej 30% światowego PKB, podkreślić jednak należy, że kraje te miały ponad 50% udział we wzroście tego produktu w 2005 roku, co nastąpiło – wbrew pozorom – nie tylko dzięki rozwojowi Chin i Indii (ich udział w tym wzroście nie przekroczył 25% światowego produktu brutto);
- w ostatnich pięciu latach PKB *per capita* w gospodarkach wschodzących rósł średnio 5,6% rocznie, podczas gdy w krajach wysoko rozwiniętych – 1,9% (w latach 1980–2000 PKB *per capita* rósł w krajach rozwijających się średnio 2,5% rocznie, czyli niewiele szybciej niż w krajach wysoko rozwiniętych);
- w 2006 roku już trzeci rok z rzędu 32 największe gospodarki wschodzące miały dodatnią stopę wzrostu, podczas gdy w latach 1970–2002, co najmniej jedna lub kilka tych gospodarek pogrążało się w recesji lub nawet przeżywało kryzys;
- wbrew niektórym utrzymującym się opiniom pozytywne tendencje rozwojowe można zauważyć także w Afryce: w ostatnich 25 latach XX wieku PKB w tym najbardziej ubogim regionie świata utrzymywał się na bardzo niskim poziomie, lecz obecnie przez ostatnie trzy lata wynosi on średnio 5%, przede wszystkim dzięki wzrostowi popytu i cen (surowce) na rynkach światowych⁸.

P. Woodall zwraca uwagę także na to, że poczynając od roku 2000 światowy PKB na osobę rósł średnio 3,2% rocznie dzięki przyspieszeniu rozwoju gospodarek wschodzących. Był to wzrost szybszy niż w uważanym za najlepszy pod tym względem okresie lat 1950–1973, gdy zarówno Japonia, jak i Europa odbudowywały swoje gospodarki po wojnie. Biorąc pod uwagę tempo wzrostu w latach 1870–1913 w wysokości 1,3% rocznie, można stwierdzić, że gospodarka światowa rozwija się obecnie (2006) najszybciej w historii. Powstaje jednak pytanie, jak długo taki trend się utrzyma. Gdy USA i Wielka Brytania przechodziły okres industrializacji, podwojenie ich dochodu na osobę zajęło im pół wieku. Obecnie przykładowo Chiny potrzebowały na to jedynie dziewięciu lat.

Szybszy wzrost gospodarki światowej dzięki globalizacji jest faktem trudnym do podważenia. Stanowi on jednocześnie źródło optymizmu dla tych, którzy uważnie śledząc postępy globalizacji, widzą w niej jedyny sposób na wzrost produktywności całej gospodarki światowej, a nie tylko wybranych jej elementów. Gdy biedne kraje stają się bogatsze dzięki wymianie handlowej, ma to także pozytywny wpływ na kraje rozwinięte.

Kraje rozwijające się zwiększające eksport stać na import z krajów wysoko rozwiniętych: ponad 50% eksportu USA, UE i Japonii trafia do krajów słabiej rozwiniętych. Eksport ten rośnie dwa razy szybciej niż wymiana wzajemna między tymi trzema partnerami handlowymi. W licznych wystąpieniach publicznych i wywiadach wskazuje na tę zależność między innymi czołowy ekonomista amerykański Milton Friedman, z niepokojem obserwując negatywne reakcje niektórych stanów USA na poszerzanie zakresu outsourcingu zagranicznego przez firmy amerykańskie⁹.

⁸ „The Economist”, 9 września 2006, s. 65–67.

⁹ V.K. Tharp, D.R. Barton, jr, S.Sjuggerd, *Bezpieczne strategie inwestycyjne*, Oficyna Ekonomiczna, Kraków 2005. Rozwój outsourcingu może być hamowany przez polityków i związki zawodowe, zwłaszcza wówczas gdy będą one świadczone przez zagranicznego wykonawcę. Przykłady takich działań miały miej-

Gwałtowne zmiany w gospodarkach wschodzących, dzięki którym już w 1994 roku miały one dwukrotnie wyższe tempo wzrostu niż kraje wysoko rozwinięte – przy jednoczesnym szybkim rozwoju rynków kapitałowych – wymagały drastycznych procesów dostosowawczych. Ich rozładowanie, określane mianem kryzysów, odbywało się także w przypadku krajów wschodzących na drogę rozwoju. Chodzi tu przede wszystkim o Meksyk (koniec 1994 roku), kraje azjatyckie (1997), Rosję (1998), Brazylię (1999), Turcję (2000), Argentynę (2001), Wenezuelę (2002). Spowodowało to 60% spadek wartości akcji na tych rynkach. W 2005 roku rynki wschodzące nadrobiły te straty, trzeba jednak dodać, że istnieje znaczna rozbieżność poglądów co do tego, jak długo taki stan się utrzyma. W poszukiwaniu odpowiedzi na to pytanie warto wziąć pod uwagę czynniki, dzięki którym zachodziły pozytywne zmiany w gospodarkach rozwijających się. Panuje powszechna zgoda wśród ekonomistów, że ogromny postęp, o którym mowa, został osiągnięty dzięki¹⁰:

- udanym reformom strukturalnym,
- zdrowej polityce makroekonomicznej,
- wygranej walce z inflacją,
- ograniczeniu deficytu budżetowego (obecnie – 2006 – przeciętnie niższego niż w wielu krajach wysoko rozwiniętych),
- zmniejszeniu zależności tych krajów od kapitału zagranicznego (było ono bardzo silne jeszcze dziesięć lat temu),
- lepszemu zarządzaniu długiem zagranicznym,
- rosnącej świadomości, że konieczne jest unikanie ustalania zbyt wysokiego kursu waluty krajowej w stosunku do realnej wartości pieniądza w danym kraju.

Jak twierdzi S. Roach, analityk z Morgan Stanley, podstawowe słabości gospodarek wschodzących nie wynikają już z uzależnienia od finansowania zewnętrznego, jak to miało miejsce w latach 90., lecz z tego, że ich rozwój zależy od popytu zewnętrznego. Na przykład w przypadku spowolnienia gospodarki amerykańskiej czy chińskiej może nastąpić spadek popytu na towary gospodarek wschodzących, co negatywnie wpłynie także na poziom cen zbytu.

Trzeba jednak podkreślić, że niezależnie od tych zagrożeń podstawowe znaczenie dla długoterminowych perspektyw rozwojowych ma polityka ekonomiczna danego kraju, której celem jest poprawa standardu życia obywateli. Stwierdzenie to dotyczy wszystkich gospodarek, nie tylko rozwijających się, lecz w przypadku tych ostatnich okresy prosperity powinny zostać wykorzystane do przyspieszenia reform, w szczególności do ograniczania deficytu budżetowego. Jeśli kraje rozwijające się odkładają ten problem z roku na rok, wówczas spóźnione reformy stają się jeszcze trudniejsze do przeprowadzenia. Wydarzenia na Węgrzech we wrześniu 2006 roku są najnowszym przykładem negatywnych skutków zaniechania niezbędnych reform w czasie, kiedy powinny one zostać przeprowadzone.

sce już w 2004 roku, gdy dwa amerykańskie stany: Illinois i Tennessee uchwaliły ustawy ograniczające możliwość korzystania z zagranicznych tańszych źródeł wykonawców usług. Szesnaście innych stanów rozważało wówczas wprowadzenie ustaw, które ograniczyłyby zarówno pomoc, jak i ulgi podatkowe dla firm korzystających z outsourcingu zagranicznego.

¹⁰ „The Economist”, 16 września 2006, s. 3–30.

Także politycy w krajach wysoko rozwiniętych coraz częściej biorą pod uwagę konieczność modyfikacji polityki ekonomicznej ich krajów w kontekście nowego układu sił w gospodarce światowej. Najbardziej spektakularny sukces w tym zakresie odniósł

premier Japonii Koizumi. W ciągu 5 lat (2001–2005) przeprowadził reformy, których nawet najbardziej „otwarcy” na zmiany ekonomiści – nie tylko japońscy – nie uznawali za możliwe.

4. Obecny i przewidywany układ sił gospodarczych i politycznych

W literaturze ekonomicznej na świecie trwa spór o to, jakie będą zmiany w układzie sił na świecie, których zwiastuny można obserwować obecnie. Dyskusja ta trwa nieprzerwanie od 2001 roku, gdy Goldman Sachs, jedna z najbardziej renomowanych, globalnych firm konsultingowych i badawczych, opublikowała wyniki swoich prognoz dotyczących rozwoju gospodarki światowej. Aczkolwiek raport ten był szeroko dyskutowany, warto przypomnieć jego najbardziej kontrowersyjne elementy, dotyczące miejsca najszybciej rozwijających się rynków wschodzących w gospodarce światowej, a mianowicie Brazylii, Rosji, Indii i Chin, słynnych na całym świecie BRICs. Syntetyczne wnioski z tego raportu przedstawiono niżej. Dane dotyczą 2001 roku¹¹:

- Łączny PKB krajów Brazylii, Rosji, Indii i Chin wynosił 1/8 PKB krajów zaliczanych do grupy G7: USA, Japonii, Niemiec, Francji, W. Brytanii i Włoch (bez Kanady, która miała tylko 3% udziału w łącznym PKB),
- Za niecałe 40 lat PKB BRICs przewyższy PKB G6. Wśród największych gospodarek będą wówczas: Brazylia, Rosja, Indie, Chiny, USA i Japonia,
- Chiny będą miały PKB wyższy od:
 - Niemiec w 2007 roku
 - Japonii w 2015 roku
 - USA w 2041 roku,
- Indie będą miały PKB wyższy od Japonii w 2032 roku,
- Wszystkie BRICs będą osiągać większe PKB od zachodnich gospodarek w 2036 roku,
- W raporcie szczegółowej analizie poddano także demograficzne uwarunkowania przyszłego wzrostu gospodarczego, ze szczególnym uwzględnieniem Europy oraz USA, wskazując na negatywny wpływ starzenia się Europy na jej perspektywy rozwojowe.

W tabeli 2 przedstawiono wyniki dalszych badań przeprowadzonych przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy oraz Goldman Sachs, wskazujące na obecny układ sił w gospodarce światowej (oceniane na podstawie jej stanu w roku 2005).

¹¹ „The Economist”, 11 października 2003, s. 78.

tęgo, który z tych krajów będzie szybciej się rozwijał: Chiny czy Indie. Według Economist Intelligence Unit, w latach 2005–2020 na USA, Chiny i Indie przypadnie ponad 50% globalnego wzrostu, przy czym udział Azji w gospodarce światowej wzrośnie z 35% do 43%. Poniżej zaprezentowano główne informacje o tych krajach, określanych coraz częściej wspólnym mianem Chindie.

Tab. 4. Chiny i Indie (Chindie) – główne wskaźniki

	Chiny	Indie
Liczba ludności	1 313 973 713	1 095 351 995
Powierzchnia (km kw.)	9 596 960	3 287 263
Wzrost PKB (%)	9,9	7,6
Stopa bezrobocia (%)	9,0	8,9
Stopa inflacji (%)	1,8	4,2
Dług publiczny (% PKB)	24,4	53,8
Eksport (mld USD)	752,2	76,23
Import (mld USD)	631,8	113,1

Źródło: Rocznik Statystyczny 2005

W dyskusjach towarzyszących poszukiwaniu odpowiedzi na to pytanie podkreśla się, że Chiny mają w tym zakresie większą szansę wygranej. Przemawiają za tym następujące kluczowe czynniki wzrostu występujące w Chinach:

- są one bardziej otwarte na handel i inwestycje niż Indie,
- mają większe osiągnięcia w zakresie stabilności makroekonomicznej,
- wkładają więcej wysiłku w podniesienie poziomu edukacji,
- rosnące z roku na rok o kilkanaście procent nakłady na badania i rozwój: według „R&D Magazine” w 2007 roku udział Chin w sumie światowych nakładów na ten cel wyniesie 14,8%, natomiast Indii – 4% (dla porównania: Japonii – 12,5%, USA – 31,9%, Europy – 23,2%, pozostałych krajów – 13,6%),
- osiągnęły zauważalne postępy w poprawie szeroko rozumianej infrastruktury,
- wyprzedzają Indie o 10–15 lat w zaawansowaniu reform ekonomicznych.

Jednak przy próbie oceny perspektyw rozwojowych Indii w dłuższym przedziale czasu, wielu analityków zwraca uwagę na to, że liczba ludności w Indiach – a zatem potencjał rozwojowy – będzie rosła. W Chinach ten wzrost będzie ustabilizowany na pewnym poziomie, a negatywne skutki drastycznego ograniczania przyrostu ludności (w tym populacji płci żeńskiej) już teraz dają o sobie znać. Demografowie oceniają, że prawdopodobnie w 2030 roku Indie będą miały wyższą liczbę ludności niż Chiny.

Ekonomiści z Goldman Sachs przewidują, że jeżeli kolejne rządy będą stosować prorozwojową politykę, w 2040 roku Chiny staną się najwyżej rozwiniętym krajem świata przy uwzględnieniu rynkowego kursu waluty. Ilustruje to tabela 5.

Tab. 5. Największe gospodarki świata w 2040 roku (prognoza)

	0	20	40	60	80	100
Chiny
Stany Zjednoczone
Indie
Japonia
Meksyk
Rosja
Brazylia
Niemcy
Wielka Brytania
Francja

Źródło: Opracowanie własne na podstawie MFW, Goldman Sachs

W kontekście powyżej zaprezentowanej prognozy można zauważyć, że w 2040 roku łączny PKB Brazylii, Rosji, Indii, Chin i Meksyku będzie wyższy niż krajów G8.

Powyższa tabela zawiera informacje o wysokości osiąganego PKB w danym kraju, natomiast o stopniu wzrostu zamożności społeczeństwa informuje wzrost PKB na osobę. Biorąc to pod uwagę, w 2040 roku przeciętny Amerykanin będzie jednak trzy- cztery razy bogatszy od przeciętnego obywatela Chin. Oznacza to, że różnice między PKB na osobę w przekroju poszczególnych krajów będą się utrzymywać.

Jak wynika z prognoz MFW dotyczących 2006 roku, najwyższy PKB *per capita* osiągnie 400-tysięczny Luksemburg – 72,855 USD. Drugie miejsce zajmie Norwegia z 44,342 USD. Następne dwa miejsca należą do USA i Irlandii. Znacznie niższy PKB *per capita* od wymienionych liderów rankingu, osiągną państwa wymienione w dalszej kolejności, a mianowicie: Islandia, Dania, Kanada, Austria, Szwajcaria, Finlandia, Belgia, Australia, Holandia, Japonia, Wielka Brytania, Niemcy, Szwecja, Francja, Włochy, Hiszpania i Portugalia. Obraz omawianego zjawiska uzupełnia wysokość prognozowanego PKB w państwach, które zajęły ostatnie miejsca wśród 21 analizowanych gospodarek: Hiszpanii – 27,543 USD oraz Portugalii – 19,949 USD.

Trzeba także zauważyć, że szybszy wzrost gospodarczy danego kraju sam w sobie automatycznie nie wyeliminuje biedy, gdyż zależy to przede wszystkim od tego, jak „owoce” tego wzrostu są dzielone. Ilustracją zjawisk, o których mowa, może być pogłębiająca się przepaść między bogatymi i biednymi zarówno w krajach rozwiniętych, jak i rozwijających się. Najbardziej drastyczne zjawiska temu towarzyszące zachodzą w Afryce, krajach Ameryki Łacińskiej, a także w Rosji. Ma to bezpośredni związek z problemami politycznymi, jakie istnieją w tych krajach, zagrażając stabilności politycznej świata. Szczególny niepokój budzi odradzanie się populistycznych nastrojów w krajach Ameryki Łacińskiej. Świadczy o tym wynik ostatnich (2006) wyborów prezydenckich w takich krajach jak: Nikaragua, Ekwador, Peru, Wenezuela, Brazylia,

Boliwia i Chile, gdzie lewicowo lub skrajnie lewicowo zorientowani politycy zyskali zaufanie wyborców, składając nierzadko zaskakujące obietnice. Ich przykładem może być zapowiedź prezydenta Brazylii Inacio Lula da Silva utworzenia w Ameryce Południowej sojuszu wojskowego na wzór NATO. Z podobną inicjatywą wystąpił w lipcu 2006 roku prezydent Wenezueli, Hugo Chavez, w czasie przyjmowania tego kraju do Mercosur (południowoamerykańskiej strefy wolnego handlu). Niezależnie od tego, jakie będą dalsze losy tych obietnic, podkreślić należy, że nie jest to jedyna zapowiedź zmian układu sił na tym kontynencie. Coraz częściej zwraca się uwagę na zainteresowanie Chin gospodarkami południowoamerykańskimi, a także Afryką, co prawda ze względów handlowych, ale nie jest wykluczone, że chodzi już teraz o wielkomocarstwowe „przymiarki” do nowego układu sił gospodarczych i politycznych na świecie.

5. Argumenty przeciwko protekcjonizmowi, czyli chronieniu rynków krajowych w obliczu zaostrzającej się konkurencji na rynkach globalnych

W kontekście nieznanego dotychczas przyspieszenia rozwoju gospodarki światowej powstaje pytanie, jak długo taki trend się utrzyma. Zależy to przede wszystkim od stopnia zliberalizowania gospodarek, czyli rozwoju wolnego handlu, zdrowej polityki fiskalnej i monetarnej, podniesienia poziomu edukacji, czyli prorozwojowej polityki ekonomicznej danego kraju, która jest w interesie rządzących, a także ograniczania nadużywania przez kraje wysoko rozwinięte pozycji siły w stosunku do krajów rozwijających się.

Trudnym do rozwiązania problemem pozostaje nadal to, że politycy wybierani są na określone kadencje, w których albo korzystają z owoców trafnej polityki ekonomicznej swoich poprzedników, czyli „dostają” gospodarkę w dobrym stanie, albo tworzą nowe podstawy rozwoju gospodarczego po „zapaści” gospodarce otrzymanej w spadku od poprzedniej ekipy rządzącej. Wówczas istnieje potrzeba niezbędnych reform, które społeczeństwa niekoniecznie muszą akceptować, a czasami wręcz mogą pojawiać się dążenia do ochrony własnego rynku, czyli działania odwrotnego do tego, o co chodzi w globalizacji: poszerzania zakresu wolnego handlu. Pocieszające jest jednak to, że pole manewru polityków w warunkach zaostrzającej się konkurencji na rynkach globalnych maleje z każdym rokiem. Globalizacja ogranicza bowiem możliwości polityków w kształtowaniu polityki ekonomicznej państwa opartej na przesłankach pozaekonomicznych, dzięki czemu przyczynia się do rozwoju całej gospodarki światowej, a nie tylko wybranych jej elementów. Najbardziej wymownym przykładem zjawisk, o których mowa, jest outsourcing.

W przypadku np. zbyt sztywnego rynku pracy, wysokich pozapłacowych kosztów zatrudniania pracowników, nadmiernych obciążeń fiskalnych, socjalnych i pozostałych czynników tworzących niesprzyjające środowisko dla biznesu, firmy lokują produkcję w innych krajach. Biorą to pod uwagę politycy „z prawa i z lewa” i wprowadzając reformy jeszcze kilkanaście miesięcy wcześniej prawie niewyobrażalne. Przykładem

z połowy 2006 roku mogą być zmiany w polityce ekonomicznej wprowadzone w Niemczech przez centroprawicowy rząd Angeli Merkel oraz we Włoszech przez centrolewicowy rząd Romana Prodiego, polegające przede wszystkim na zmniejszeniu wpływu potężnych grup nacisku – w tym socjalnie zorientowanych – na kształt polityki ekonomicznej tych krajów.

Dowodów na to, że polityka ekonomiczna danego kraju ma podstawowy wpływ na jego rozwój, dostarcza także historia gospodarcza. Dynamiczny rozwój Chin prowokuje do wypominania temu krajowi błędów z przeszłości, gdy prowadziły one politykę izolowania się od świata, zwłaszcza zachodniego. Najczęściej cytowane są dwa poniżej opisane zdarzenia.

Brytyjski król Jerzy III wysłał w 1793 roku George’a Macartney’a do Pekinu w celu nawiązania stałych kontaktów, także handlowych. Chiński imperator Quianlong poinformował go jednak, że jego kraj nie ma najmniejszej nawet potrzeby interesowania się brytyjskimi produktami. Izolacja Chin od świata trwała prawie 200 lat, przy spadającym PKB. W 1950 roku PKB na osobę w Chinach był niższy o 25% w porównaniu z 1793 rokiem, natomiast brytyjski – odpowiednio – pięciokrotnie wyższy¹². Ekonomiści i dziennikarze chętnie cytują także odpowiedź długoletniego premiera Czou Enlaia (1949–1976) na pytanie o wpływ rewolucji francuskiej na historię świata, a mianowicie: „Jest jeszcze zbyt wcześnie, aby można było wypowiedzieć się na ten temat”¹³.

Rządy państw, które walczą lub zamierzają walczyć z globalizacją, ochraniając rynki wewnętrzne przed konkurencją zagraniczną, powinny pamiętać o lekcji wynikającej nie tylko z chińskiego izolacjonizmu w przeszłości. Podstawą wspólnego rynku jest oparcie zachowań jego uczestników – zarówno po stronie podaży, jak i popytu – na zasadzie wzajemnych korzyści zainteresowanych stron, czyli wykorzystania mechanizmów samoregulacji, stanowiących istotę gospodarki rynkowej. Wymaga to eliminowania ograniczeń w wolnej konkurencji między krajami i regionami świata. Proces ten zależy jednak od polityków, którzy działają pod wpływem wyborców. Jedni i drudzy niekoniecznie rozumieją mechanizmy ekonomiczne. Utrudnia to właściwe reagowanie polityków i społeczeństwa na nieuniknione zmiany zachodzące w gospodarce oraz odradzanie się myślenia protekcjonistycznego, czyli ochrony rynków krajowych w sytuacji, gdy konkurencja dyktuje warunki, którym trudno jest sprostać.

6. Zakończenie

Proces globalizacji gospodarki światowej postępuje niezwykle szybko, jednak trudno byłoby sobie wyobrazić sytuację, aby mógł on zostać kiedykolwiek w pełni zakończony. Znaczne różnice w poziomie rozwoju między regionami i krajami, a także dziedzictwo kulturowe, układ sił politycznych, zaawansowanie w rozwoju demokracji i różnorodne czynniki lokalne utrudniają znoszenie barier w swobodnym kształtowaniu

¹² „The Economist”, 16 września 2006, s. 33.

¹³ „The Economist”, 2 października 2004, s. 28.

stosunków gospodarczych, opartych na zasadzie wzajemnych korzyści zainteresowanych stron. Bariery te wynikają bezpośrednio z istnienia w świecie rozmaitych kręgów kulturowych o specyficznej tożsamości, historii i tradycji, takich jak: zachodni (europejski, amerykański, latynoski), latynoamerykański, prawosławny, islamski, indyjski, chiński, japoński i afrykański. Różnice między tymi cywilizacjami są tak znaczne, że powstanie czegoś w rodzaju jednej, globalnej cywilizacji, wydaje się nieprawdopodobne nawet w epoce tak wysokiego poziomu technologii tworzenia i przesyłania informacji, jak obecna.

Oznacza to, że związki między polityką i ekonomią dotyczące coraz bardziej złożonych problemów świata, w którym nierówności w poziomie rozwoju krajów i regionów są głównym źródłem jego niestabilności, były, są i będą źródłem nowych wyzwań.

Elity polityczne w każdym kraju będą zmuszone stawić im czoło w taki sposób, aby coraz lepiej wykształcone społeczeństwa rozumiały ich intencje, a tym samym zajęły odpowiednie miejsce w kształtującym się nowym układzie sił politycznych i gospodarczych na świecie.

Bibliografia

- A cruel sea of capital*, „A Survey of Global Finance”, 3 maja 2003.
Becker G.S., Becker G.N., *Ekonomia życia*, McGraw, Hellion 2006.
Chandler A.D., Mazlish B., *Multinational Corporations and the New Global History*, Cambridge University Press, Cambridge 2005.
Cowen T., *Creative destruction: how Globalization is Changing the World's Cultures*, Princeton University Press, Princeton 2002.
DiPiazza S.A.Jr, Eccles R.G., *Building Public Trust*, Wiley, New York 2002.
Flejterski S., Wahl P.T., *Ekonomia globalna*, Difin, Warszawa 2004.
Fukuyama F., *Budowanie państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku*, Rebis, Poznań 2005.
Fukuyama F., *Trust: The Social Virtues and the Creation of Prosperity*, Hamish Hamilton, London 1995.
Galbraith J.K., *Gospodarka niewinnego oszustwa*, MT Biznes, Warszawa 2005.
Landes D.S., *Bogactwo i nędza narodów*, Muza, Warszawa 1993.
Miller R.M., *Experimental Economics*, Wiley, New Jersey 2002.
Ohmae K., *The Next Global Stage*, Wharton School Publishing, New Jersey 2005.
Stenhouse G. i inni, *Globalizacja*, Felborg, SJA Wiley, Warszawa 2002.
Surdykowska S., *Current stage of the globalisation process*, WSB, Dąbrowa Górnicza 2006.
Surdykowska S., *Efektywność procesów alokacji kapitału w epoce postemironowskiej [w:] Zmieniające się przedsiębiorstwo w zmieniającej się Europie*, WIE, Kraków 2003.
Surdykowska S., *Spoleczeństwo w sieci: outsourcing – szanse i zagrożenia [w:] Techniczne i społeczne problemy zastosowania internetu – Internet w społeczeństwie informacyjnym*, WKiŁ, Warszawa 2005.
Surdykowska S., *Zarządzanie globalną dezorientacją [w:] W kręgu zarządzania*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2000.
The dragon and the eagle, „A Survey of the World Economy”, 2 października 2004.
The great thrift shift, „A Survey of the World Economy”, 24 września 2005.
The new titans, „A Survey of the World Economy”, 16 września 2006.